

Izabela Ślęzak

Uniwersytet Łódzki

## **RYZIKO ZAWODOWE: PRZEMOC W DOŚWIADCZENIU PRACOWNIC AGENCJI TOWARZYSKICH**

Celem artykułu jest zrekonstruowanie sposobów postrzegania przez pracownice agencji towarzyskich przemocy związanej ze świadczeniem usług seksualnych. Omówione zostaną wygenerowane w wyniku analizy zebranego materiału empirycznego kategorie przemocy jako ryzyka zawodowego, a także jako osobistego zagrożenia oraz „naturalnego” elementu interakcji. Szerzej zaprezentowana zostanie kategoria przemocy jako ryzyka zawodowego oraz powiązane z nią kategorie redefiniowania, bagatelizowania oraz objaśniania przemocy. Artykuł opiera się na badaniach własnych, przeprowadzonych w agencjach towarzyskich. Głównymi technikami gromadzenia danych były obserwacja i wywiady swobodne z kobietami świadczącymi usługi seksualne. Dane zostały poddane analizie zgodnie z procedurami metodologii teorii ugruntowanej.

Główne pojęcia: prostytutka; praca seksualna; przemoc; badania jakościowe; agencje towarzyskie.

Spoleczne postrzeganie przemocy wobec kobiet zaangażowanych w prostytutkę oraz będące jego wynikiem działania (i zaniechania) mają swoje silnie zakorzenione kulturowe uwarunkowania. Ugruntowane przez wieki przyzwolenie na przemoc wobec kobiet, zwłaszcza z niższych klas społecznych, wykluczonych, poddawanych dyskryminacji krzyżowej (Sokoloff i Dupont 2005), w szczególności dotyczy kobiet świadczących usługi seksualne. W długiej historii prostitucji nieczęste były okresy, kiedy akty przemocy wobec zaangażowanych w nią osób były surowo karane. Problem agresji ze strony klientów, sutenerów, a także przedstawicieli władzy i organów porządkowych, którzy nierzadko wykorzystywali swoją dominującą pozycję i dopuszczali się licznych nadużyć (Roberts 1997), pozostawał raczej poza głównym nurtem działania prawodawców. Odwrotnie, przez stulecia prawo kryminalizowało kobiety świadczące usługi seksualne jako zagrażające porządkowi społecznemu. Wykluczenie społeczne, a w niektórych okresach także fizyczna izolacja<sup>1</sup>, sprzyjały

---

Instytut Socjologii, e-mail: iza.slezak@gmail.com

<sup>1</sup> W różnych krajach i okresach historycznych kobiety zaangażowane w prostytutkę obowiązywał np. zakaz swobodnego poruszania się po mieście czy nawet opuszczania domu publicznego (Roberts 1997).

utrwalaniu stereotypów i upraszczających sądów, wśród których są i te, że prostytutki nie można zgwałcić, lub że skoro sama wykluczyła się z grona „porządnych” kobiet, nie zasługuje na szacunek, skąd już tylko krok do uznania, iż zasługuje na przemoc.

Badacze realizujący projekty w różnych krajach świata zgadzają się, że osoby świadczące usługi seksualne doświadczają przemocy, choć jednocześnie w zakresie oceny skali tego zjawiska oraz jego specyfiki w poszczególnych typach pracy seksualnej<sup>2</sup> wyniki badań pozostają rozbieżne. Część badaczy postrzega prostytucję jako wręcz definicyjny przykład przemocy wobec kobiet (Dworkin 1992; Pateman 1988; Overall 1992; Barry 1995; Jeffreys 1997, 2001; Farley 2003). Prostytucja jest w tym ujęciu rozumiana jako rezultat normalizacji agresywnej męskiej seksualności oraz kwintesencja dominacji mężczyzn nad kobietami, ich podporządkowania, degradacji i wiktymizacji (Overall 1992; Raymond 2006). Perspektywę tę potwierdzają liczne badania, które wskazują na powszechność przemocy fizycznej i seksualnej mężczyzn wobec kobiet we wszystkich typach prostytucji (Farley 2004). Co więcej, przemoc ta jest często lekceważona przez policję, co szczególnie dotyczy gwałtów, których, zgodnie z wynikami badań, regularnie doznają kobiety zaangażowane w prostytucję (Farley 2003). Z tego względu oraz z uwagi na dojmujące konsekwencje świadczenia usług seksualnych dla psychiki kobiet (które doświadczają w jego wyniku depresji, myśli samobójczych, neuroz, syndromu stresu pourazowego, syndromu sztokholmskiego, uzależnień) na gruncie radykalnego feminizmu prostytucję uznaje się za relację opresyjną, tożsamą z niewolnictwem (Farley 2003, 2005).

Z drugiej strony, zwolennicy bardziej liberalnych odłamów feminizmu zwracają uwagę na to, że choć przemoc jest obecna w świecie seksbiznesu, to jest ona konsekwencją obowiązujących rozwiązań, nie zaś prostytucji jako takiej. Tę bowiem, przy odpowiednich regulacjach prawnych oraz zmianie nastawienia społecznego można byłoby zorganizować tak, by była bezpieczna dla zaangażowanych w nią osób (Kesler 2002; Weitzer 2005b). Świadczy o tym wzrost bezpieczeństwa pracy osób świadczących usługi seksualne w Nowej Zelandii, po tym, jak w 2003 roku wprowadzono tam przepisy dekryminalizujące<sup>3</sup> pracę seksualną (Abel i in. 2007; Abel i in. 2009; Abel 2014).

<sup>2</sup> Mimo iż termin praca seksualna ma szerszy zakres, często jest stosowany, zarówno w publikacjach naukowych, jak i w wielu oficjalnych dokumentach międzynarodowych, jako neutralny synonim prostytucji (Brewis i Linstead 2002: 309). W tym znaczeniu stosowany jest także w niniejszym artykule.

<sup>3</sup> Dekryminalizacja oznacza takie rozwiązania prawne, na mocy których osoby świadczące usługi seksualne, a także osoby trzecie zaangażowane w to działanie, np. jako właściciele domów publicznych czy ich klienci, nie łamią prawa. Nie jest ona tożsama z legalizacją prostytucji, która zakłada istnienie systemu dwupoziomowego, w którym obok legalnych form

Zwolennicy każdej z opisanych powyżej perspektyw odwołują się do wyników badań, które odmiennie przedstawiają skalę i charakterystykę przemocy wobec osób świadczących usługi seksualne. Rozbieżności w tym zakresie częściowo można wyjaśnić zróżnicowaniem poszczególnych typów pracy seksualnej<sup>4</sup>. Wielość dróg wiodących do prostytucji oraz odmienne warunki pracy powodują, że jej codzienność w poszczególnych formach organizacyjnych zdecydowanie się różni. W konsekwencji, inne jest także prawdopodobieństwo wystąpienia przemocy oraz jej rodzaje. Do takiego wniosku prowadzą wyniki badań porównujących doświadczenia kobiet świadczących usługi seksualne na ulicy oraz w różnego rodzaju lokalach (np. w mieszkaniach prywatnych, agencjach towarzyskich, salonach masażu, domach publicznych – w zależności od specyfiki lokalnego rynku usług seksualnych). Wskazują one, że praca na ulicy jest zdecydowanie mniej bezpieczna (Barnard, Hart i Church 2002; Sanders 2004; Gilchrist, Cameron i Scoular 2005: 390; Weitzer 2005a: 945; Katsulis i in. 2010). Pracujące w ten sposób respondentki częściej wskazywały, że doświadczyły przemocy, a jej charakter był poważniejszy. Na przykład w badaniach zespołu Stephanie Church i in. (2001: 525) prowadzonych w Leeds, Glasgow i Edynburgu (UK), 27% kobiet pracujących na ulicy deklarowało, że zostało pobite, podczas gdy wśród pracownic lokali ten rodzaj przemocy wskazało jedynie 1% badanych. Tezę o względnym bezpieczeństwie pracy w lokalach potwierdzają także badania prowadzone wśród ich pracownic w Merseyside oraz Birmingham (UK) przez Teelę Sanders i Rosie Campbell (2007). Tylko nieliczne badane przez nie kobiety deklarowały, że doświadczyły przemocy ze strony klientów, podczas gdy komercyjne spotkania większości rozmówczyń przebiegały bez incydentów przemocy fizycznej, seksualnej czy ekonomicznej (Sanders i Campbell 2007: 7). Mniejsze prawdopodobieństwo wystąpienia przemocy w lokalach wynikało z dłuższego niż w przypadku prostytucji ulicznej czasu interakcji z potencjalnym klientem, dzięki czemu kobieta miała szansę trafniej ocenić ryzyko wystąpienia agresywnego zachowania i, jeśli oceniała je jako wysokie, zrezygnować ze spotkania. Nie bez znaczenia była także obecność w lokalu większej liczby osób (innych pracowników), które w razie potrzeby mogły pomóc poradzić sobie z niebezpiecznym klientem (Sanders 2004: 566).

Analizując problem przemocy wobec kobiet świadczących usługi seksualne w Polsce, należy zaznaczyć, że brak jest badań, które w całości byłyby poświęcone temu właśnie zagadnieniu. Jedyne ilościowe badania przeprowadzone na

---

prostytucji (np. domów publicznych), niezalegalizowana część sektora usług seksualnych (np. prostytucja uliczna) pozostaje kryminalizowana (NSWP b.d.).

<sup>4</sup> Niedocenianie tego warunku jest jednym z argumentów wysuwanych przez krytyków badań przemocy wobec kobiet zaangażowanych w prostytucję prowadzonych z perspektywy radykalnego feminizmu (zob. Weitzer 2005a, 2005b, 2013).

większą skalę (400 kobiet świadczących usługi seksualne na ulicach i w agencjach w wybranych miastach Polski) w 2002 roku przez zespół Zbigniewa Izdebskiego nie podejmowały bezpośrednio tej problematyki. W kwestionariuszu badawczym umieszczono jednak dwa pytania dotyczące przemocy ze strony sutenerów i osób zarządzających lokalami oferującymi usługi seksualne. Wyniki pokazują, że większość respondentek (88%) miała możliwość odmowy kontaktu seksualnego z klientem, który im z jakichś względów nie odpowiadał (Izdebski i in. 2002: 74). Jednak prawie co czwarta respondentka (24%) była zmuszana do wykonywania podczas spotkania niechcianych czynności seksualnych (Izdebski i in. 2002: 73). Można więc przypuszczać, że kobiety świadczące usługi seksualne także w naszym kraju są narażone na doświadczanie przemocy. Do podobnych wniosków prowadzi również przeprowadzone przeze mnie badanie dotyczące sytuacji pracy kobiet świadczących usługi seksualne w agencjach towarzyskich (Ślęzak 2016). Ze względu na wykorzystanie metod jakościowych, wyniki badania nie mogły pokazać skali przemocy, dały jednak wgląd w perspektywy postrzegania tych doświadczeń przez pracownice agencji. Zarówno podczas prowadzonych obserwacji, jak i wywiadów swobodnych uczestniczki wielokrotnie opisywały incydenty przemocy, których doświadczyły lub były świadkiem, jednocześnie je bagatelizując, objaśniając czy obwiniając ich ofiary. Tym samym przemoc była częstym, ale specyficznym omawianym i oswojonym elementem pracy seksualnej. Zrekonstruowanie sposobu postrzegania i definiowania przemocy (zarówno doświadczanej przez siebie, jak i obserwowanej u współpracownic) przez badane kobiety świadczące usługi seksualne w agencjach jest celem niniejszego artykułu. Przyjęcie takiej perspektywy może pomóc uzupełnić wiedzę na temat tego, w jaki sposób kobiety pracują nad swoimi sposobami definiowania przemocy, by mimo tych doświadczeń kontynuować świadczenie usług seksualnych.

### Zarys projektu badawczego

Niniejszy artykuł w warstwie empirycznej opiera się na danych zgromadzonych podczas dwóch projektów badawczych, realizowanych w formie jakościowych badań terenowych. Pierwszy z nich, dotyczący sytuacji pracy kobiet w agencjach towarzyskich, związany był z przygotowaniem dysertacji doktorskiej<sup>5</sup>. Realizowałam go w latach 2007–2013 w czterech agencjach w Łodzi. Głównymi technikami gromadzenia danych były obserwacje, które prowadziłam w agencjach oraz wywiady swobodne (w tym 56 wywiadów z kobietami świadczącymi usługi seksualne, które w związku z tym doświadczyły różnych

<sup>5</sup> Artykuł stanowi pogłębienie i rozwinięcie wątku wzmiankowanego w Ślęzak 2016: 279.

form przemocy<sup>6</sup>), prowadzone przeze mnie na terenie badanych agencji, w cztery osoby, w zamkniętym pokoju. Dobór lokali oraz rozmówczyń został przeprowadzony według zasady teoretycznego doboru (*theoretical sampling*, Glaser i Strauss 2009), choć jej praktyczna realizacja była trudna i rozciągnięta w czasie. Agencje działające w Łodzi w okresie prowadzenia badań znacznie różniły się poziomem bezpieczeństwa, tak że obok miejsc, w których przemoc wobec pracownic zdarzała się sporadycznie, istniały także lokale, w których była ona na porządku dziennym<sup>7</sup>. Szczególnie w tych agencjach możliwości prowadzenia badań były bardzo ograniczone, dlatego wiedzę o ich sposobie działania pozyskałam poprzez ważnych informatorów. Na prowadzenie przeze mnie obserwacji zgodzili się „szefowie”, którzy podejmowali działania, by w swoich lokalach zminimalizować ryzyko przemocy wobec pracownic ze strony klientów i współpracowników, sami także raczej jej nie stosowali. Dzięki temu rozmówczynie czuły się na tyle pewnie, że poruszały w wywiadach wątki dotyczące ciemnych stron świadczenia usług seksualnych, także przemocy. Dobór rozmówczyń do wywiadów miał miejsce podczas prowadzenia obserwacji w agencjach towarzyskich, spośród ich pracownic. Ponieważ projekt trwał kilka lat, a moje wizyty w badanych agencjach były regularne, kobiety miały szanse przyzwyczać się do mojej obecności, poznać mnie osobiście, a także porozmawiać o przebiegu wywiadu z innymi pracownicami, które już wcześniej mi go udzieliły. Wymienione czynniki, a także fakt, że wywiady prowadzone były na terenie agencji, czyli w miejscu, w którym ja byłam gościem, a moje rozmówczynie były „u siebie”, mogły zmniejszać ich obawy przed rozmową. Należy jednak zaznaczyć, że nie wszystkie pracownice, które spotkałam w agencjach, wyraziły zgodę na wywiad. Te kobiety, które to zrobiły, były natomiast dość otwarte i gotowe do relacjonowania także trudnych wydarzeń i doświadczeń. W mojej ocenie do takiej postawy zachęcała je, między innymi, moja wcześniejsza obecność w danym lokalu podczas obserwacji. Dzięki niej posiadałyśmy (przynajmniej w pewnym zakresie) wspólną wiedzę organizacyjną, rozmówczynie mogły w trakcie wywiadu odwoływać się do znanych mi wydarzeń czy opowieści organizacyjnych.

<sup>6</sup> Rozmówczynie znacznie różniły się stażem (od tygodnia do ponad 14 lat) oraz doświadczeniem w pracy w agencjach towarzyskich (od kobiet, które pracowały w jednym lokalu w badanym mieście, po pracownice nawet kilkudziesięciu agencji w kraju i za granicą). Charakterystyka rozmówczyń przedstawiona jest w Aneksie książki powstałej w efekcie projektu badawczego (Ślęzak 2016).

<sup>7</sup> Poziom bezpieczeństwa zależy przede wszystkim od sposobu organizacji pracy przez „szefa” lokalu, tego, czy stosuje on przemoc wobec pracownic i przyzwala na to innym, a także czy inwestuje w system ochrony (np. poprzez zatrudnianie profesjonalnych pracowników ochrony, systemów kamer monitorujących zachowanie klientów itp.). Pod tym względem lokale znacząco się różniły – od agencji zarządzanych opresyjnie, w których przemoc jest sposobem rozgrywania relacji międzypracowniczych, po lokale zarządzane profesjonalnie, w których dochodzi do niej sporadycznie (Ślęzak 2016).

Miały także możliwość obserwowania moich reakcji na różnego rodzaju zdarzenia mające miejsce w agencji, co pomagało mi przekonać je, że jestem osobą godną zaufania.

Drugi z projektów, który stanowi podstawę empiryczną niniejszego artykułu, dotyczy uwarunkowań przemocy wobec kobiet świadczących usługi seksualne w różnych formach organizacyjnych (w lokalach, na ulicy, w samodzielnie wynajmowanym mieszkaniu). Trwa on od 2014 roku. Do chwili obecnej zrealizowałam 6 wywiadów swobodnych z kobietami, które podczas pracy seksualnej doświadczyły różnych form przemocy. Dobór rozmówczyń przebiega na zasadzie kuli śnieżnej, więc przed wywiadem kobiety nie znają mnie i często żywią obawy, kim jestem i czy można mi zaufać. Ze względu na krótszy niż w pierwszym projekcie czas kontaktu, nie zawsze udaje mi się te wątpliwości rozwiązać. W rezultacie, w porównaniu z pierwszym projektem, zauważalna jest mniejsza gotowość rozmówczyń do dzielenia się opowieściami o swoim życiu, co może także być rezultatem odmiennej przestrzeni prowadzenia wywiadów (ogólnodostępne miejsca publiczne, np. kawiarnie, gdzie, ze względu na obecność innych osób, znacznie trudniej zbudować atmosferę sprzyjającą otwartości).

Oba projekty prowadziłam zgodnie z procedurami metodologii teorii ugruntowanej (Glaser i Strauss 2009; Strauss i Corbin 1990; Konecki 2000), które wyznaczały zarówno logikę przebiegu procesu badawczego, jak i sposób analizy danych. W warstwie teoretycznej odwoływałam się do koncepcji zakorzenionych w paradygmacie interpretatywnym, szczególnie w symbolicznym interakcjonizmie (Blumer 2007), koncentrując się na procesach nadawania znaczeń doświadczeniom przemocy będących udziałem badanych kobiet oraz budowania i modyfikowania definicji tego zjawiska pod wpływem interakcji społecznych. Ze względu na przyjętą perspektywę teoretyczną w artykule analizie poddawany jest więc poziom mikrospołeczny, a głównym obszarem zainteresowania są interakcje zachodzące w organizacyjnym kontekście agencji towarzyskich. Tym samym, elementy dalszego kontekstu i czynniki makrospołeczne, które również wpływają na specyfikę przemocy wobec kobiet świadczących usługi seksualne oraz społeczne przyzwolenie na nią, wykraczają poza zakres niniejszego artykułu.

W wyniku obu projektów zgromadziłam zróżnicowane historie kobiet, począwszy od takich, w których przemoc była incydentalnym wydarzeniem, po takie, w których opisywane doświadczenia miały długotrwały i intensywny charakter<sup>8</sup>. W przypadku kilku rozmówczyń przemoc, jakiej doznały, była na tyle

<sup>8</sup> Dotyczy to całego okresu świadczenia usług seksualnych przez daną kobietę, a więc nie tylko pracy w ostatniej agencji, mieszkaniówce czy lokalizacji, w przypadku prostytutki ulicznej.

poważna, że oceniały ją jako zagrażającą ich życiu<sup>9</sup>. Kilkanaście kobiet wskazało, że w wyniku agresywnego zachowania klientów bądź innych pracowników doznały trwałego uszczerbku na zdrowiu. Wiele rozmówczyń borykało się także z konsekwencjami przemocy psychicznej, choć z perspektywy socjologa (a nie np. psychologa) trudno jest jednoznacznie określić skalę i charakterystykę tego zjawiska. Najpowszechniejszą formą przemocy, o której wspominały wszystkie rozmówczynie, była agresja słowna, jednakże niektóre badane doświadczały również przemocy psychicznej, fizycznej, seksualnej oraz ekonomicznej. Doznawana przemoc miała zróżnicowane natężenie: od wyzwisk, po groźby i zastraszanie; od poszturchiwania czy policzkowania po pobicia, gwałty i okaleczenia; od niepłacenia pełnej kwoty za usługę po przetrzymywanie zarobionych pieniędzy i całkowite uzależnienie finansowe. Sprawcami przemocy wobec pracownic były przede wszystkim klienci lokali, ale także ich właściciele, pracujący tam „ochroniarze” i inne pracownice seksualne, a także członkowie rodzin i partnerzy życiowi<sup>10</sup>. Przemoc była w dużej mierze doświadczeniem kobiet o dłuższym stażu pracy w różnych formach organizacyjnych prostytucji. Dla wielu z nich miała ona charakter nie tyle jednostkowych, poważnych incydentów, ile nawarstwiających się przez wiele lat epizodów o zróżnicowanym natężeniu. Najcięższe przypadki przemocy miały za sobą kobiety, które ze względu na swoją sytuację (np. uzależnienie od środków psychoaktywnych) nie znajdowały miejsca w „lepszych” lokalach, godziły się więc na podjęcie pracy w agencjach, w których zagrożenie przemocą było większe. Grupę ryzyka stanowiły także kobiety niezorientowane w lokalnym rynku usług seksualnych, przede wszystkim cudzoziemki. Jeśli nie miały one uregulowanych kwestii prawnych związanych z pobytem, a także nie znały realiów, prawa i języka danego kraju, mogły paść ofiarą przemocy, którą sprawcy postrzegali jako bezkarną. Szczególnie narażone na przemoc były także początkujące pracownice. Nie mając doświadczenia w świadczeniu usług seksualnych zwykle bez protestu akceptowały zasady ustalone przez „szefa”, gdyż nie były świadome, że agencja może być zorganizowana w inny sposób, uważały, że nie mogą się sprzeciwiać albo też zastane warunki były zbieżne z tym, co spodziewały się zastać w tego typu pracy.

Przygotowując się do wywiadów zakładałam, że kwestie związane z przemocą mogą być dla rozmówczyń trudne i drażliwe, dlatego planowałam ich wprowadzenie w dalszej części spotkania, po zbudowaniu pewnej nici porozumienia między nami. Tymczasem w prowadzonych przeze mnie wywiadach

<sup>9</sup> Warto zaznaczyć, że do najpoważniejszych zdarzeń doszło poza agencją, w trakcie tzw. „wyjazdu” do domu klienta.

<sup>10</sup> Przemoc domowa jest niezwykle ważnym zagadnieniem pozwalającym nie tylko dopełnić obraz doświadczeń kobiet świadczących usługi seksualne, ale także częściowo wyjaśnić niektóre z reakcji na przemoc w agencji. Jest to jednak temat wkraczający poza ramy niniejszego opracowania.

wątek ten pojawiał się samoistnie, często we wczesnej fazie spotkania. Jednakże sposób, w jaki badane go poruszały, był dla mnie dość zaskakujący. Niezależnie od tego, czy opowieść dotyczyła doświadczeń własnych czy też współpracownic, rozmówczynie wprowadzały ten temat jako wzmiankę, wątek poboczny w wypowiedziach dotyczących różnych aspektów pracy w agencji, np. w kontekście omawiania typów klientów odwiedzających lokal czy opisywania błędów w pracy popełnianych przez „ochroniarzy” oraz kobiety świadczące usługi seksualne. Temat przemocy pojawiał się więc mimochodem, tak jakby nie przydawano mu zbyt dużej wagi. Niezależnie od tego, jak poważne zdarzenia opisywano, nie dramatyzowano ich, raczej relacjonowano tak, jakby opisywano „zwyyczajny” element rzeczywistości. Taki sposób opowiadania o doświadczeniach przemocy obserwowałam także pomiędzy pracownikami agencji. Choć kwestie te były przedmiotem grupowych dyskusji (np. omawianie incydentów przemocy, które miały miejsce w lokalu, opisywanie strategii reagowania na przemoc itd.), a wiele działań było skoncentrowanych na podniesieniu poziomu bezpieczeństwa odczuwanego przez pracownice (np. selekcja klientów, system monitoringu i szybkiego reagowania w przypadku niebezpiecznych sytuacji itd.), to przemoc przedstawiano jako problem „techniczny”, „organizacyjny”, przynależny do sfery pracy. Była więc ona osadzona w rutynie pracy w lokalu i nierozzerwalnie z nią związana jako element codzienności agencyjnej. Analiza skonwencjonalizowanych sposobów mówienia o przemocy pozwoliła wyróżnić trzy perspektywy jej postrzegania, które były prezentowane przez pracownice o zróżnicowanym stażu w prostytucji oraz odmiennych doświadczeniach przemocy w życiu osobistym. W dalszej części artykułu zaprezentuję te trzy koncepcje, by następnie skoncentrować się na perspektywie prezentowanej przez doświadczone pracownice, to jest postrzeganiu przemocy jako ryzyka zawodowego.

Na koniec chciałabym krótko wspomnieć o dylematach etycznych, jakie pojawiły się w trakcie badań. Jedną z najtrudniejszych dla mnie kwestii było wypracowanie sposobu działania wobec przemocy doświadczanej przez pracownice, o której słuchałam podczas wywiadów i której epizody obserwowałam podczas pobytów w agencjach. Nigdy nie byłam świadkiem wydarzeń, które wymagałyby wezwania policji, niejednokrotnie zastanawiałam się jednak, jak w takim przypadku (gdyby do niego doszło) powinnam postąpić, co jest moim obowiązkiem i wobec kogo. Jak w tej sytuacji zrealizować zamiar, by stanąć po stronie ofiary – zgłosić fakt przemocy czy milczeć – zgodnie z jej wolą? Podobnie, słysząc wypowiedzi normalizujące doznawaną przez pracownice przemoc, odczuwałam wątpliwości – czy etyczne jest jedynie wysłuchanie takich stwierdzeń, czy też powinnam podjąć działania w celu zmiany perspektywy pracownic? Czy informowanie o istniejących organizacjach i instytucjach, w których kobiety mogły szukać wsparcia, to działanie wystarczające? Czy korzystając



z mojej znajomości z rozmówczyniami powinnam samodzielnie (choć amatorsko) próbować na nie wpłynąć czy też raczej nakłaniać je do kontaktu ze specjalistą, który posiada wykształcenie i doświadczenie niezbędne, by w takich sytuacjach udzielić właściwej pomocy, nie narażając jednocześnie pracownicy na negatywne skutki i ryzyko nieprofesjonalnej interwencji? Jeśli bowiem można interpretować niektóre ze strategii stosowanych przez pracownice jako ich mechanizmy obronne, to przez nieumiejętne ich zdemaskowanie można narazić kobiety na trudne do przewidzenia konsekwencje. Z drugiej strony, nie podejmując żadnych działań, być może przyczyniałam się do pozostania danej kobiety w prostytucji oraz jej dalszego narażenia na przemoc. Otwarte pozostaje więc pytanie o granice zaangażowania socjologa – badacza. Mimo przeprowadzonych badań trudno jest mi sformułować na nie jednoznaczną odpowiedź. W praktyce moje działania były bardzo zróżnicowane, zależne od sytuacji i oceny stanu psycho-fizycznego konkretnej rozmówczynie. Zawierały się one w zakresie od pozostawania słuchaczem, po podejmowanie aktywnych prób pomocy. Ocena, czy okazały się skuteczne i jak w dłuższym okresie były oceniane przez pracownice, jest jednak trudna do sformułowania.

### **Trzy perspektywy postrzegania przemocy przez pracownice agencji towarzyskich**

Pierwszą z wyróżnionych perspektyw jest postrzeganie przemocy w agencji jako osobistego zagrożenia i nieakceptowalnego przekroczenia granic nietykalności osobistej. W ten sposób o przemocy mówiły początkujące pracownice, które nie doświadczyły jej (jeszcze) na terenie agencji (ani wcześniej w życiu osobistym), jednak obawiały się jej i w zasadzie oczekiwały, że wcześniej czy później do niej dojdzie<sup>11</sup>. Na tę perspektywę składały się więc deklaratywne wypowiedzi, dotyczące tego, jak pracownica wyobrażała sobie swoją reakcję, gdy coś złego przydarzy jej się na terenie lokalu. Zwykle zapowiadała ona, że w takiej sytuacji natychmiast odeszłaby z agencji lub prostytucji. Ze względu na często nawet wielokrotne odchodzenie i ponowne rozpoczynanie pracy w (różnych) agencjach nie mam możliwości, by zweryfikować te zapewnienia. Wywiady z kobietami doświadczonymi przemocą, które wróciły do świadczenia usług seksualnych lub ich nie przerwały, pokazują jednak, że „tylko” przemoc może nie wystarczyć jako powód trwałego odejścia z prostytucji. Rozmówczynie,

<sup>11</sup> Jest to interesujący paradoks – mimo iż rozmówczynie zinternalizowały negatywny wizerunek prostytucji, którą postrzegały jako społecznie potępiany i niebezpieczny sposób zarobkowania, decydowały się zaryzykować i rozpocząć świadczenie usług seksualnych. Świadczy to o sile motywów popychających je do prostytucji.

które w przeszłości zostały (nawet poważnie) zaatakowane przez klienta lub „szefa”, pomimo strachu i odczuwanych trudności psychicznych kontynuowały zaangażowanie w prostytucję ze względu na inne motywy (nałogi, brak środków do życia) oraz niezależnie od kosztów, z jakimi wiązał się dla nich ten sposób zarobkowania. Wymagało to jednak zmiany sposobu postrzegania przemocy i podjęcia starań, by oswoić się z jej ryzykiem.

Drugą perspektywą było postrzeganie przemocy jako „normalnego” elementu interakcji (nie tylko w agencji towarzyskiej). Prezentowały ją zwykle kobiety z długim stażem pracy w prostytucji, często z doświadczeniami przemocy zarówno w życiu osobistym, jak i zawodowym. Rozmówczynie prezentujące tę perspektywę znajdowały się w trudnej sytuacji życiowej. Miały poczucie, że poza agencją nie mają szansy na znalezienie pracy, są więc niejako zmuszone do prostytucji, ale jednocześnie odczuwały z tego powodu wyrzuty sumienia. Wskutek odczuwanego piętna i poczucia winy rozmówczynie, które głęboko zinternalizowały tę perspektywę, wszelkie złe doświadczenia związane ze świadczeniem usług seksualnych interpretowały jako karę za złamanie norm moralnych. Były więc skłonne akceptować przemoc jako nieodłączny element pracy seksualnej, gdyż w swoich oczach nie zasługiwały na lepsze traktowanie. Kontynuowanie pracy w agencjach zarządzanych w sposób opresyjny przypomina zachowanie kobiet trwających w przemocowych relacjach rodzinnych i może być wyjaśniane za pomocą koncepcji wyuczony bezradności, syndromu sztokholmskiego czy doświadczania zespołu stresu pourazowego (PTSD) (Gruszczyńska 2007).

Obie opisane perspektywy były właściwe dla pracownic, które podzielały negatywne społeczne wyobrażenia dotyczące roli prostytutki. Stanowiła ona w ich oczach „dotkliwie dyskredytujący atrybut” (Goffman 2005: 34), który skutkował społecznym napiętnowaniem i postrzeganiem przez partnerów interakcyjnych (i same siebie) jako osób niepełnowartościowych, „mniej pożądanym społecznie”, obarczonych negatywnymi cechami i wadami (Goffman 2005: 32; także Scambler 2007; Tomura 2009; Sallmann 2010; Koken 2011). Obraz ten wzmocniali pracownicy agencji (szczególnie tych o opresyjnym stylu zarządzania) i/lub partner w życiu osobistym – sprawcy przemocy psychicznej (często połączonej z innymi jej rodzajami). Jak wskazują wyniki moich badań, „szefowie” postrzegali pracownice w sposób stereotypowy i nacechowany negatywnie, przyjmując wobec nich postawę wyższości, zarówno intelektualnej, jak i moralnej<sup>12</sup>. Taki sposób odnoszenia się do pracownic był nierzadko kopio-

<sup>12</sup> Podobną perspektywę prezentowali także agresywni klienci. Źródłem poczucia asymetrii pozycji, w wyniku której, jak sądzili, władza w interakcji leży całkowicie po ich stronie, są potoczne wyobrażenia dotyczące prostytucji, które pozwalają klientom wierzyć, że to oni (z powodu opłacenia usługi) kontrolują przebieg interakcji, a prostytutce, z powodu jej marginalnej pozycji, nie przysługują żadne prawa.

wany przez pozostałych pracowników lokalu. Skutkował on epizodami przemocy fizycznej i psychicznej wobec pracownic (przede wszystkim poniżania i ośmieszania), co obniżało ich samoocenę i utrzymywało je w poczuciu bycia kimś gorszym, kto zasługuje na przemoc. Perspektywa ta znacznie utrudnia kobietom podejmowanie działań zapobiegawczych oraz aktywnych strategii reagowania na przemoc.

Trzecia perspektywa – postrzegania przemocy jako ryzyka zawodowego oznacza, że pracownice uznają pewien jej poziom za nieodłączny element pracy seksualnej (co odróżnia ją od pierwszej perspektywy). Tym samym przemoc jest postrzegana jednocześnie jako jedno z najpoważniejszych zagrożeń, ale i element sytuacji pracy, którym można zarządzać poprzez budowanie i realizowanie strategii zapobiegania aktom przemocy i odpowiedniego reagowania na nie, jeśli do nich dojdzie (co odróżnia ją od drugiej perspektywy).

Wypracowanie perspektywy przemocy jako ryzyka zawodowego jest związane z postępującym procesem angażowania się w prostytutkę. Tym samym, nie jest ona typowa dla początkujących pracownic agencji. Przyjmują ją i podziwiają raczej kobiety z dłuższym stażem, które wraz ze zdobywanymi doświadczeniami i postępującym procesem racjonalizowania swoich działań zastępują definicję prostytutki jako dewiacji czy przestępstwa wizją prostytutki jako pracy czy wręcz zawodu. W ten sposób podejmują one próbę unieważnienia piętna społecznego nakładanego na ten sposób zarabkowania i zaangażowane w niego osoby. Nowa definicja zawiera także zestaw przekonań na temat tego, w jaki sposób prostytutka, rozumiana jako praca, powinna być realizowana, a więc także jakie są jej ciemne strony. Różnego rodzaju zagrożenia, w tym przemoc, postrzegana jest jako koszt uzyskania wyższych zarobków, do którego trzeba przywyknąć:

*Ta praca zawsze jest jakimś ryzykiem w ogóle i z opinią i ze wszystkim, tylko po prostu są to większe pieniądze i dziewczyny w ten sposób ryzykują. Zawsze jest niebezpieczeństwo*<sup>13</sup>. [kobieta, 24 lata, 4 lata pracy w agencji towarzyskiej]

*Zdarzają się też nieprzyjemne sytuacje. W tym zawodzie trzeba się z tym liczyć.* [kobieta, 32 lata, 2 lata pracy w agencji towarzyskiej]

„Nieprzyjemne sytuacje”, na które narażone są pracownice seksualne, to, obok przemocy, także między innymi ryzyko zarażenia się różnego rodzaju chorobami, zająścia w niepożądaną ciążę, odrzucenia przez bliskich, którzy nie akceptują pracy w agencji itd. Choć zestaw tych zagrożeń jest specyficzny i raczej niespotykany w innych zawodach, to przyjmując perspektywę pracy

<sup>13</sup> Transkrypcje wywiadów wykonałam zgodnie z zasadami wskazanymi przez B. Polandę (Rapley 2010: 111–113). Fragmenty wypowiedzi są cytowane w niezmienionej formie językowej.

rozmówczynie stawiały prostytucję w jednym rzędzie z innymi, „normalnymi” pracami, w których pracownicy narażeni są na różne niebezpieczeństwa:

*Tu jest jak w każdej pracy, jest i lepiej i gorzej, tak? Pójdzie się do jakiegoś zakładu, trafi się na kierownika jakiegoś IDIOTĘ, który mnie zbluzga za byle co, tak samo tutaj, trafi się klient, akurat taki IDIOTA. [kobieta b.d., 2 lata pracy w agencji towarzyskiej]*

Wraz z nabywaniem doświadczenia w pracy seksualnej można więc jedynie nauczyć się rozpoznawać ryzyko, zapobiegać wystąpieniu niebezpiecznych sytuacji i wypracować techniki reagowania na nie. Należy mieć jednak świadomość tego, że ryzyko jest „zawsze” i trzeba być gotowym „na wszystko”.

Postrzeżenie przemocy jako ryzyka zawodowego sugeruje jej strukturalne uwarunkowania. W strukturze interakcji, nierównowadze pozycji i władzy między partnerami, a także kulturowym i prawnym kontekście postrzegania prostytucji i trudniących się nią osób leży potencjał stosowania przemocy wobec nich. Bez poważnych zmian tych warunków nie uda się wyrugować przemocy z codziennych doświadczeń pracy w agencji. W rezultacie, jeśli kobieta chce dalej świadczyć usługi seksualne, musi znaleźć sposób na to, by poradzić sobie z odczuwanym i realnym ryzykiem doświadczania przemocy. W tym celu badane kobiety na nowo definiowały to, które zachowania i o jakiej intensywności powinny zostać przez nie uznane za przemoc, jak należy na nie reagować i wreszcie, dlaczego się zdarzają. Te trzy kategorie (budowania sytuacyjnych definicji przemocy, bagatelizowania jej i objaśniania) są tworzonymi indywidualnie oraz przekazywanymi kolektywnie strategiami dyskursywnymi, które określają, jak mówi się w agencji o przemocy, ale i wpływają na realnie podejmowane przez pracownice działania zapobiegania czy reagowania na doznawaną przemoc. Poniżej zaprezentuję ich specyfikę w kontekście perspektywy przemocy jako ryzyka zawodowego.

### **Budowanie sytuacyjnych definicji przemocy**

Dla kobiet rozpoczynających świadczenie usług seksualnych (niezależnie od tego, czy mają za sobą doświadczenia przemocy w życiu osobistym lub zawodowym) agencja towarzyska jest nowym kontekstem, który incydenty przemocy stawia w specyficznym świetle. Agresywne zachowanie partnera interakcyjnego, które poza agencją uznane byłoby za niedopuszczalne, postrzegane jako element sytuacji pracy w agencji staje się bowiem niejednoznaczne do interpretacji i wywołuje wątpliwości co do właściwej reakcji. W związku z tym nowicjuszka, która nie zna jeszcze zasad pracy w lokalu, ale przyswoiła negatywny wizerunek osoby świadczącej usługi seksualne, musi na nowo zdefiniować, jakie zachowania wobec siebie powinna sklasyfikować jako przemoc, jakie ich natężenie

powinno sprowokować jej reakcję i jak silna powinna ona być. Tym samym początkujące pracownice mogą pozostawać bierne, mimo iż czują, że granica ich nietykalności osobistej została przekroczona:

*Ja na początku byłam wiesz, bardzo GRZECZNA. Jak teraz sobie przypomnę, mój drugi klient, on był OKROPNY, mnie strasznie, strasznie wyruchał i w tej chwili gdyby mnie tak klient ruchał to po prostu wyleciałby stąd na kopach. A wtedy ja byłam nowa, ja nie wiedziałam czy ja mogę sobie na to pozwolić, żeby na niego KRZYKNAĆ, ja myślałam, że to jest na takiej zasadzie, że on zapłacił i on może tak i ja się wtedy nic nie odezwałam. [kobieta, 22 lata, 3 lata pracy w agencji towarzyskiej]*

Trudności z nazwaniem danego doświadczenia przemocą oraz określenia adekwatnej reakcji na nie wynikają po części z tego, że początkujące pracownice nierzadko postrzegały siebie przez pryzmat piętna społecznego oraz stereotypowego wizerunku prostytutki, która nie ma prawa protestować, niezależnie od tego, co robi klient. Jeszcze większych problemów z określeniem sposobu reagowania na przemoc można spodziewać się wtedy, gdy jej sprawcami są inni pracownicy agencji, których kobieta postrzega jako decydujących o warunkach i możliwości pracy w lokalu. Bardziej doświadczeni partnerzy interakcyjni (czyli pracownicy z dłuższym stażem) bazując na braku pewności siebie nowicjuszek stosowali wobec nich przemoc seksualną (np. zatrudnienie w agencji mężczyźni, którzy wmawiali „nowej”, że muszą przetestować jej umiejętności seksualne), psychiczną i fizyczną (np. ze strony współpracowników rywalizujących o klientów) oraz ekonomiczną (ze strony „szefa” czy klientów). Jednakże, jeśli pracownica chce kontynuować pracę w agencji, musi dookreślić swój sposób definiowania przemocy, w czym pomocny jest proces socjalizacji do pracy seksualnej (Ślęzak 2016). Na podstawie opowieści współpracownic i obserwacji ich reakcji nowicjuszeki uczą się, że należy wyznaczyć granicę, oddzielając sytuacje, gdy przemoc jest „za dużo” i należy podjąć wobec jej sprawców działania, od takich, kiedy trzeba się z nią pogodzić jako elementem tej pracy. Paradoksalnie, typowe dla pierwszego okresu interpretacyjne zagubienie, gdy kobieta nie potrafi zareagować na przemoc, choć odczuwa, że dane zachowanie nie powinno mieć miejsca, nierzadko wraz z upływem czasu zmienia się w świadomy brak reakcji, gdyż pracownica uznaje, że pewien poziom przemocy jest immanentnie wpisany w tę pracę, a domaganie się od agresora zmiany zachowania może przynieść jedynie szkodę, jest oceniane jako „nieopłacalne”, „zbyt kosztowne”. Dlatego rozmówczynie, szczególnie jeśli znajdowały się w złej sytuacji finansowej, wołały „zaciśnąć zęby” i znieść dane doświadczenie niż podjąć działania, które potencjalnie mogły sprowokować agresywną odpowiedź klienta czy „szefa” lub wiązać się z koniecznością zwrócenia klientowi opłaty za spotkanie:

*Czasem, choć powinien być godzinę, to po 40 minutach ma się dość, ale już trzeba dotrwać, trzeba zacisnąć zęby i dotrwać.* [kobieta, 40 lat, 3 lata pracy w agencji towarzyskiej]

*Trzeba wiedzieć, do kogo można hulnąć a do kogo nie. Nieraz niektóre dziewczyny jeszcze jak sobie wypiją to niepotrzebnie. „A bo co on mi może zrobić??” „A no może ci zrobić, walnie cię i nikt ci nie odbierze, taka mocna, mówię, jesteś? Ile walk w swoim życiu przeżyła?? A hulasz. Po co? Dostaniesz i nikt ci nie odbierze, nawet jak przyjedzie ochrona. Zęby ci wybije, nos ci rozwali i po co ci to potrzebne?”* [kobieta, 38 lata, 10 lat pracy w agencji towarzyskiej]

Decyzje o tym, czy zareagować na dany incydent czy też nie, podejmowane są sytuacyjnie, w zależności od tego, w jaki sposób kobieta postrzega sprawcę przemocy, jaką władzę mu przypisuje oraz jak ocenia swoją sytuację i własne szanse na przeprowadzenie skutecznej reakcji. Ze względu na tak wiele warunków interweniujących działanie o podobnym natężeniu agresji może w jednej sytuacji sprowokować reakcję pracownicy, w innej zaś nie. Poza tym, wraz z kumulowaniem się doświadczeń pracy w agencji pracownicy stopniowo budują nowe definicje tego, jakie zachowania są „naprawdę” przemocowe, a jakie są w agencji „naturalne”. Redefiniują także pojęcie „sytuacji niebezpiecznej”. Związane jest to z procesem porównywania własnych doświadczeń z doświadczeniami znaczących innych (*significant others*) oraz sposobem definiowania normy bezpieczeństwa w grupie odniesienia (*reference group*) (Shibutani 1962, 1976; Kuhn 1972). Traumatyczne wydarzenia z przeszłości (zawodowej lub osobistej) własnej lub współpracownic modyfikują znaczenie aktualnie doświadczanych aktów przemocy. Działania, które przez pracownicy z krótszym stażem są postrzegane jako „nie do zniesienia”, z perspektywy bardziej doświadczonych mogą wydawać się „jeszcze nie takie złe”. Tym samym pewne zachowania klientów czy współpracowników (np. agresja słowna), po pewnym czasie pracy w agencji mogą być postrzegane jako jej specyficzny „folklor”. Jak dalece ten proces może postępować, pokazuje przykład postrzegania bólu doświadczanego podczas stosunków seksualnych, który może być wskaźnikiem przemocy seksualnej. Wielokrotnie w trakcie obserwacji rozmawiałam z pracownicami, które po skończonym spotkaniu z klientem skarżyły się na ból, postrzegając go jednak jako „normalny” element tej pracy, do którego należy przywyknąć, jeśli liczy się na wysokie zarobki. Tak więc sam fakt bolesnego stosunku seksualnego nie był dla wielu pracownic wystarczającym powodem, by przerwać interakcję. Ich reakcję pobudzał dopiero ból będący „poza granicami wytrzymania”:

*Nie muszę tego [stosunku seksualnego – przyp. IŚ] robić [pauza] z bólem. Mówię mu: „facet przestań, bo mnie to BOLI”. I taką sytuację też miałam. I musiałam mu to powiedzieć, bo ból był już poza tymi granicami wytrzymania już. Bo można do jakiegoś momentu to wytrzymać.* [kobieta, 34 lata, 6 lat pracy w agencji towarzyskiej]

*Czasami są takie momenty, że facet DRAŻNI wręcz. Dotyk jego jest bółący, drażniący i ma się ochotę wyskoczyć z łóżka powiedzieć: „zostaw mnie”, albo mu przywalić w dziób po prostu [pauza] Tak. I pewne rzeczy dla pieniędzy się robi i mimo wszystko, że to nie odpowiada, mimo wszystko, że to BOLI. Mimo wszystko, że czasami NIE JEST tak jak być powinno. [kobieta, 34 lata, 6 lat pracy w agencji towarzyskiej]*

Sposób postrzegania i definiowania zachowania sprawców przemocy zmienia się także w sytuacji, gdy kobieta znajduje się pod wpływem środków psychoaktywnych. Liczne badania wykazują, że pod wpływem alkoholu pracownice są bardziej podatne na przemoc, gdyż zmniejsza się ich zdolności do rozpoznania ryzyka i mają mniejsze szanse na skuteczną reakcję w przypadku ataku (Chersich i in. 2007; George i Stoner 2000 za Li, Li, Stanton 2010: 194).

Na budowane sytuacyjnie definicje przemocy wpływa także kontekst organizacyjny danej agencji, w wymiarze zapewnienia bezpieczeństwa pracy. To, czy w lokalu znajduje się system kamer monitoringu, czy zatrudnieni są profesjonalni pracownicy ochrony, ale także jaka panuje kultura organizacyjna, która określa wobec kogo i jakie należy stosować środki prewencyjne i strategie reagowania, wpływają na to, jak pracownice postrzegają przemoc i swoje prawa:

*Tam były kamery, portierzy, tak że spokojnie było [...] Chyba, że przychodzili naprawdę pijani, ale to wypraszałyśmy, albo jak byli naprawdę wulgarni, narzucali się za bardzo no to był alarm taki specjalny się dzwoniło i przyjeżdżali chłopcy i wyrzucali takich typków. [kobieta, 3 lata pracy w agencji towarzyskiej]*

W agencji, w której pracowała rozmówczyni, środki bezpieczeństwa były więc stosowane wobec „naprawdę pijanych” i „naprawdę wulgarnych” lub „za bardzo” się narzucających, co pozwala zauważyć, że nie jest powodem interwencji samo upicie się czy wulgarnie, nachalne zachowanie klienta. Jest nim dopiero przekroczenie pewnej granicy, poza którą zachowania stają się „naprawdę” niebezpieczne. W lokalu o takim sposobie organizacji pracownice mogą zwlekać z podejmowaniem działań wobec agresywnych klientów, aż przybiorą one na intensywności na tyle, by uzasadnić konieczność interwencji. W takiej sytuacji zarówno reakcja na przemoc, jak i jej kształt mogą być także konsekwencją tego, jakie zachowania są uznawane za akceptowalne przez pracowników ochrony i „szefa”. Ci zaś mogą traktować klientów łagodnie, by nie zniechęcić ich do wizyt w lokalu.

## Bagatelizowanie – umniejszanie znaczenia incydentów przemocy

Podczas rozmów z kobietami pracującymi w agencji moją uwagę zwrócił sposób mówienia o przemocy doznawanej przez nie same i inne osoby zaangażowane w ten świat (współpracowników, klientów). Można go określić jako bagatelizowanie tego, czego doświadczyły, poprzez podkreślanie, że nawet jeśli doszło do przemocy, były to incydenty i zasadniczo w agencji jest bezpiecznie. Często tego typu wypowiedzi przybierały paradoksalny kształt, gdy zapewniając, że nigdy nic złego się jej nie przydarzyło, rozmówczyni przypominała sobie i opowiadała o kolejnym przypadku przemocy:

*A: Ci młodzi są najgorsi, oni nie mają pieniędzy, wyskubie skądś na pół godziny 100 zł i on wielki pan przychodzi, bo on ma kasę. A wcale jej nie ma. [pausa] Ja nie chodzę z tymi gówniarzami. Ale przyjeżdżają tacy. Kiedyś jeden to mi kieckę podał.*

*I: Jak to podał?*

*A: No normalnie, usiadłam obok niego, a on mnie zaczął szarpać, ja mówię: „moment, chwila”.*

*I: To strach z takim trafić na pokój.*

*A: A kiedyś jeden mnie dusił. Naćpany przyszedł, a to był starszy facet, Józek miał na imię i dobrze, że ja się Józkowi wymknęłam, bo Józek mnie dusił. I później go wyprowadziliśmy grzecznie i po Józku. (...) mnie to się nie zdarzyło, żeby mnie ktoś pobił, nie. Dusił mnie ten jeden, no ale to był tylko jeden. Tak to są grzeczni, spokojni, grzeczni. [kobieta, 35 lat, rok w agencji towarzyskiej]*

W cytowanej wypowiedzi doświadczenie przemocy pojawia się niejako na marginesie opowieści o młodych mężczyznach odwiedzających agencję i stanowi argument za tym, że są to „źli” klienci. Do opisywanego przez rozmówczynię epizodu doszło „normalnie”, co może wskazywać, że szarpanie przez klienta nie jest incydentalnym wydarzeniem. Wspomnienie tego zdarzenia przywołuje kolejne, dotyczące groźniejszej sytuacji, gdy jeden z klientów dusił moją rozmówczynię. W tym kontekście nieco zaskakujące może być domknięcie tego wątku, w którym pracownica stwierdza, że generalnie nic groźnego podczas pracy w agencji jej się nie stało, klienci są spokojni, a „to był tylko jeden”. Tym samym bagatelizuje doznaną przemoc – „tylko jeden” groźny klient to zbyt mało, by odstręczyło od pracy w lokalu, ale także, by podjąć działania, w celu poprawy swojej sytuacji (choćby ukończenie kursu samoobrony czy zmiana agencji). Jak się wydaje, przemoc w agencji staje się poważnie omawianym zagadnieniem, gdy jest częsta lub brutalna. Incydenty, które nie doprowadziły do poważnego uszczerbku na zdrowiu, nie wywołują wśród pracowników agencji zainteresowania czy współczucia i przechodzi się nad nimi do porządku dziennego. W rezultacie rozdzielaniu ulegają dwa poziomy – emocji i odczuć pojawiających się



na skutek doświadczanej przemocy oraz sposobu mówienia o nich, jaki obowiązuje na terenie agencji i jest przejmowany przez nowicjuszek w toku socjalizacji zawodowej. Bagatelizowanie nie oznacza więc automatycznie faktycznego nieodczuwania przez kobiety fizycznych i psychicznych negatywnych konsekwencji przemocy, a jedynie zamykanie swoich doświadczeń w specyficznych agencyjnych kalkach językowych. Dlatego wypowiedzi w podobnym tonie, wzmiankujące przemoc i natychmiast umniejszające jej znaczenie były typowe dla rozmówczyń w prowadzonych przeze mnie badaniach<sup>14</sup>. Można znaleźć co najmniej kilka wyjaśnień tego, czemu służy takie przedstawianie incydentów przemocy. Po pierwsze, pozwala ono pracownicy zbudować i podtrzymać wizerunek osoby, która radzi sobie z klientami i nie doświadcza z ich strony nieprzyjemności typowych dla mniej sprawnych interakcyjnie koleżanek (do tego wątku powrócę w dalszej części tekstu). Po drugie, jest elementem autoprezentacji jako racjonalnie działającej kobiety, dla której praca w agencji jest środkiem do realizacji celów, nie zaś źródłem cierpienia i przemocy. W przeciwnym razie z pewnością odeszłaby z takiej agencji lub poszukała innego sposobu zarobkowania. Po trzecie, taki sposób prezentowania aktów przemocy buduje także wizerunek danej agencji jako (względnie) bezpiecznego miejsca pracy (w przeciwieństwie do stereotypowego postrzegania agencji jako podejrzanej instytucji półświatka). Należy jednak zauważyć, że rozbudowane systemy ochrony, które obserwowałam w badanych lokalach oraz fakt, że ważnym elementem socjalizacji zawodowej było przekazywanie skutecznych sposobów zapobiegania i radzenia sobie z agresywnymi bywalcami agencji, pokazują, że niekoniecznie przemoc jest w nich tylko rzadkim epizodem. Bagatelizowanie przemocy jest raczej specyficznym dyskursem normalizującym agencje jako miejsce pracy, nie zaś realistycznym odzwierciedleniem odczuć ich pracownic.

Omawiając zagadnienie bagatelizowania przemocy warto także wspomnieć, że analogicznemu procesowi poddawana jest także przemoc wobec klientów. Podczas badań słyszałam wiele opowieści o tym, jak pracownicy ochrony „pokazali” agresywnym klientom, czyli brutalnie wyrzucili ich z lokalu. Tym samym przemoc wobec nich także była rozumiana jako element sytuacji pracy w agencji. Ze względu na to, że policja nie jest angażowana w sprawy bezpieczeństwa

<sup>14</sup> Podobne wnioski można wysnuć analizując wyniki badań Sanders i Campbell (2007). Badane przez nie pracownice seksualne doświadczały różnego rodzaju zagrożeń, np. kradzieży, wymuszania czynności seksualnych, prób niepłacenia pełnej kwoty za spotkanie, stosowania wobec nich wulgarnego i obraźliwego języka, ale nie definiowały ich jako przemocy, a jedynie jako pewne niedogodności. Jednocześnie w ich ocenie doświadczenia te zwiększały ich poczucie piętna i negatywne emocje wobec pracy seksualnej. Analogiczne działania uczestniczek prowadzonych przeze mnie badań nazwałam bagatelizowaniem przemocy.

w lokalu<sup>15</sup>, a dyscyplinowaniem gości zajmują się „ochroniarze”, ich agresywne zachowanie wobec klientów jest nie tylko dopuszczalne, ale wpisane w zakres zadań oraz akceptowane, a właściwie oczekiwane przez pracownice seksualne, które postrzegają je jako wyrównanie rachunków, wymierzenie sprawiedliwości. Działanie to można więc postrzegać jako specyficzny sposób na osiągnięcie (przesuniętej) symetrii w relacji przemocy: klienci są agresywni wobec pracownic, więc za doznaną przez nie przemoc rewanżują się „ochroniarze”:

*Widziałam taką akcję kiedyś w tamtym klubie, na początku jak przyszedł, to był taki z lekka wciąty. Ale później wziął taką ciężką popielnicę, to ja się uchyliłam z koleżanką, a ta popielnica w takie lustra poleciała, dostał szalu. To jak chłopaki wyszli z baru to już nie było przelewów, wzięli go za ręce, za nogi, zamknęli go w takim pokoju, mieli taki pokój ochroniarzy, tam mu dopieprzyli, później trzeci go wypuścił i do widzenia. Narozrabiałeś to dostałeś wpierdol. Proste. Nie umiesz się zachować, idź się leczyć. Mało tego, obserwowaliśmy go na monitoringu, on poszedł do auta, a przyjechał napruty. Wyciągnął jakieś papierowe ręczniki i tamował krew gdzieś w uchu, to później tony tych ręczników leżały. No, ale doprowadził do tego, że musiał dostać to dostał, sam się o to prosił. [kobieta, 35 lat, b.d.]*

Dopełnieniem bagatelizowania przemocy doznawanej przez pracownice seksualne oraz klientów jest także analogiczny proces w odniesieniu do współpracownic (co szerzej opiszę w kolejnej części artykułu).

Bagatelizowanie przemocy przez wszystkich pracowników agencji wpływa na to, czy i jak kobiety świadczące usługi seksualne są gotowe zareagować w przypadku agresywnego zachowania klienta. Wiele z pracownic zwlekało z wezwaniem pomocy, próbując samodzielnie poradzić sobie z agresorem, by „nie robić afery”:

*Zawsze jest niebezpieczeństwo, na przykład tutaj to miałam taką sytuację, że przeszedł taki pijany pan i był na maksa naćpany i był pijany też. I poszłam z nim to przez całą godzinę, bo zapłacił mi za godzinę, usiadł na mnie i trzymał mnie za szyję. To już myślałam, że mi wpierdoli, prawda? Ja oczywiście mogłam krzyczeć, zawołać ochroniarza itd., ale po prostu nie życzyłam sobie tego, bo nie chciałam panikować. Żeby nie było afery itd. Więc podeszłam do tego dyplomatycznie, i była taka sytuacja, że [wzdycha] że mnie puścił. Powiedziałam mu: „jeżeli tak masz, że masz satysfakcję, jak uderzysz kobietę, to zrób to. To pobij mnie”. W końcu mnie puścił i nie pobił mnie, ale ale pamięta człowiek to, zdarzają się świry. [kobieta, 24 lata, 4 lata pracy w agencji towarzyskiej]*

Tego typu działania, polegające na podejmowaniu prób samodzielnego zażegnania konfliktu nawet w bardzo niebezpiecznych sytuacjach, były wzmacniane przez panujące w agencji przekonanie, że niezbędnym atrybutem skutecznej

<sup>15</sup> W świetle obowiązującego w Polsce prawa, które penalizuje stręczycielstwo, kuplerstwo i sutenerstwo, a więc także agencje towarzyskie, wezwanie policji mogłoby być równoznaczne z narażeniem lokalu na kłopoty, a nawet doprowadzić do jego zamknięcia.

pracownicy jest „silna psychika” (Ślęzak 2016). Zachowanie zimnej krwi wobec agresywnego klienta jest więc także elementem gry wizerunkowej między pracownikami lokalu. Nie bez znaczenia jest także postawa „ochroniarzy”, którzy, zajmując wyższe pozycje w hierarchii organizacyjnej, mogą być niechętni częstym alarmom wszczynanym przez pracownice przy okazji niegroźnych – w ich ocenie – incydentów. Może to wywoływać u pracownic podwójny lęk – przed agresywnym klientem i przed pracownikiem ochrony, niezadowolonym z konieczności podjęcia działań.

Bagatelizowaniu i unieważnianiu przemocy sprzyja także kontekst prawny oraz praktyka kontaktów pracownic seksualnych z funkcjonariuszami policji i pracownikami wymiaru sprawiedliwości. Niektóre rozmówczynie wspominały o nieprzyjemnym, lekceważącym zachowaniu policjantów podczas wykonywania przez nich obowiązków służbowych (np. przeprowadzania kontroli w agencji). Takie zachowanie, będąc prognostykiem przyszłego sposobu traktowania pracownic przy potencjalnym zgłoszeniu przestępstwa, stanowiło czynnik zniechęcający do kontaktów z policją. Także konieczność publicznego opowiadania o okolicznościach doznanej przemocy, a więc o świadczeniu usług seksualnych oraz obawa, jak może to wpłynąć na dalsze życie osobiste, skutecznie odstręczały moje rozmówczynie od zgłaszania się na policję:

*Widzisz, pójdziesz, na policję się zgłosisz i z tego wyniknie ci sprawa sądowa, no i co teraz? Będziesz się włóczyć po sądach z jakimś alfonsiem? Przecież to strach, że rodzina, bo przecież jakieś wezwanie przyjdzie do domu. Wiesz, niby oni piszą tylko, czy w charakterze świadka czy coś, ale wiesz, nic nikomu nie wspominasz, a tu nagle sprawa w sądzie. Poza tym, jak pracujesz gdzieś w jakiejś agencji to ten właściciel wie gdzie mieszkasz. No i teraz spróbuj go pozwać, to jak jest taka pierdola to ci przyjdzie i koło pióra w domu narobi. Albo wśród sąsiadów. A jeszcze on jest młody, kolegów też ma takich młodych to jeszcze będziesz miała kłopoty na osiedlu. Więc jeśli masz mieć kłopoty z takim psycholem, to lepiej załagodzić, odejść, się nie pokazywać, niż jeszcze zadrażniać sytuację. [...] Lepiej tak, niż się ciągać przed sądem, bo to wiesz, będzie mnie ciągał po tych sądach, wstyd tam przed tym sądem się przyznawać i opowiadać o takich intymnych szczegółach, to też nie należy do przyjemności. Publicznie obnażać, co się robi. Raczej po cichu po cichu, na następny dzień nie przyjdzie się do pracy i do widzenia. [kobieta, 30 lat, 4 lata pracy w agencji towarzyskiej]*

Poważne potraktowanie incydentu przemocy i zgłoszenie go na policję może być więc interpretowane przez pracownice agencji jako źródło dalszych problemów i zwielokrotnienie doznanej krzywdy. Z tej perspektywy bagatelizowanie doznanej przemocy i „niezadrażnianie” sytuacji może wydawać się racjonalnym wyjściem. Nie zmienia to faktu, że w takich sytuacjach rozmówczynie często czuły się pozostawione same sobie, bez sprzymierzeńców, którzy pomogliby im skutecznie, ale i dyskretnie poradzić sobie z tymi doświadczeniami.

## Objaśnienia i racjonalizacje – poszukiwanie przyczyn przemocy

Analizując, w jaki sposób rozmówczynie wprowadzały temat przemocy podczas wywiadów oraz w rozmowach prowadzonych w agencji z innymi jej pracownikami, można zauważyć, że swoich doświadczeń zwykle nie nazywały przemocą i nie czyniły z nich centralnego elementu opowieści, który miał skupić uwagę partnera interakcyjnego. Przedstawały je raczej jako zakłócenie interakcji, za które odpowiedzialna (winna) była jedna ze stron. Taki sposób prezentowania doświadczeń przemocy może nieco dziwić, szczególnie w kontekście tego, że rozmówczynie jednocześnie postrzegały je jako ryzyko zawodowe, a więc zjawisko o podłożu strukturalnym. Jak się wydaje, niezależnie od tego przekonania, pracownice wiele wysiłku wkładały w budowanie sytuacyjnych objaśnień przemocy, wskazujących komu w konkretnej sytuacji można przypisać odpowiedzialność za zdarzenie. Tego rodzaju objaśnienia pozwalały na zbudowanie i podtrzymanie przekonania, że choć przemoc jest ryzykiem zawodowym, to można go uniknąć przez odpowiednie zachowanie wobec klientów i pozostałych pracowników. Doświadczenia przemocy miałyby być więc udziałem tych kobiet (współpracownic – rozmówczynie zwykle wyłączały siebie z tego grona), które popełniają błędy interakcyjne, nie mają niezbędnych kompetencji społecznych, komunikacyjnych czy kulturowych i nie potrafią kierować interakcją z wymagającym (w tym przypadku agresywnym) klientem:

*Myślę, że zachowanie mężczyzn zależy od kobiety, tak mi się wydaje. [...] Wydaje mi się, że facet w tym miejscu otrzymuje to, na co sobie dziewczyna pozwoli. [...] Bo to ona jest tutaj pracownikiem, a klient jest tylko tym, który tu przychodzi. I on ma wyznaczone jakieś, zanim przyjdzie to wie, co może. W przybliżeniu, na co może sobie pozwolić. [...] To jest kwestia charakteru i podejścia klienta, klient patrzy też na dziewczynę i patrzy czy może więcej czy mniej, no tak mi się wydaje, to jest czysta psychologia. [kobieta, 43 lata, 10 lat w agencji towarzyskiej]*

Lokowanie przyczyny przemocy w zachowaniu ofiary pozwala wprowadzić przewidywalność i porządek w pełen zagrożeń świat agencji. Pozwala także wierzyć, że aby uniknąć przemocy wystarczy zachowywać się we „właściwy” sposób. Obwinianie ofiary może być więc zarówno świadectwem silnego znieczulenia się na akty przemocy w wyniku długotrwałego kontaktu z tego typu sytuacjami (Aronson i in. 1997: 514), jak i wyrazem stosowanych przez badane atrybucji obronnych, zgodnie z którymi przemoc dotyka tylko tych, którzy w jakiś sposób sami ją sprowokowali (Aronson i in. 1997: 207). Z tej perspektywy współpracownice, które zachowują się prowokacyjnie czy zaczepnie (czasami pod wpływem środków psychoaktywnych), są same sobie winne, agresywna reakcja klienta jest zaś co najmniej zrozumiała, a może nawet usprawiedliwiona:

*To po prostu zależy jak się do klienta podejdzie. Jak się odpowiednio podchodzi tak jak być powinno, to jest wszystko w porządku, a jak są dziewczyny co naprawdę pyskują, co wulgarnie się zachowują, no to wiadomo, jest jak jest, to już nie będzie to, co powinno być. Bo już klient się po prostu broni. Bo skoro dziewczyna podchodzi źle do niego, to już nie będzie to, co powinno być.* [kobieta, 40 lat, 3 lata pracy w agencji towarzyskiej]

Innym objaśnieniem lokującym przyczyny agresji w pracownikach, nie zaś klientach, było wskazywanie na ich „słabą psychikę”. To z jej powodu kobiety nie potrafią poradzić sobie z emocjonalnymi konsekwencjami świadczenia usług seksualnych i podjąć pracy nad interakcją z klientem tak, by wyciszając jego emocje, odpowiednio kierować jego agresywnym zachowaniem:

*Tu trzeba umieć sobie w każdej sytuacji poradzić, z każdym klientem. A jak jesteś wypalona, słaba psychicznie czy pijana, a to się właśnie z tej słabej psychiki bierze, to w życiu sobie na pokój z agresywnym facetem nie poradzisz. Tylko on to wyczuje i jeszcze wykorzysty i jeszcze bardziej agresywny będzie, bo czuje, że nic nie jesteś w stanie zrobić.* [kobieta, 21 lat, 2 lata pracy w agencji towarzyskiej]

Winą za doznaną przemoc obarczane były także te współpracownice, które w danej interakcji nie zastosowały właściwych (o odpowiedniej sile oraz skuteczności) sposobów zapobiegania oraz reagowania na przemoc:

*Nigdy nie wiesz, co cię może spotkać. Nieraz kurde dziewczynę ktoś przyduł na pokój czy coś i wiesz, bo one zamknęły się i nie miały pola manewru. No ale mówię, to też zależy od psychiki dziewczyny. Ja tam się nie zamykam. Jak nie daję se rady to krzyczę i muszę wjechać chłopaki i już jest zupełnie inaczej.* [kobieta, 38 lat, 10 lat pracy w agencji towarzyskiej]

W rezultacie współpracownice, które teoretycznie powinny wykazywać się empatią i wspierać pokrzywdzone koleżanki, zachowywały się jak widzowie i komentowały incydenty przemocy z obojętnością lub też przypisywały ofierze winę za zdarzenie („za cicho krzyczała, a w agencji był hałas”, „z nim trzeba ostrożnie”, „sama jest sobie winna”). Jednocześnie incydenty, które dotyczyły samej rozmówczynie, objaśniała ona zewnętrznymi wobec niej czynnikami. Przypomina to mechanizm opisywanej w psychologii społecznej asymetrii aktor–obserwator, dla której typowe jest poszukiwanie przyczyn zachowań innych osób w ich stałych cechach i predyspozycjach oraz lokowanie ich w zewnętrznych okolicznościach w przypadku własnych decyzji i działań (Aronson i in. 1997: 201). Objasniając przyczyny doznanej przemocy rozmówczynie podczas wywiadów najczęściej wskazywały na to, że jej sprawcy („szefowie”, klienci oraz współpracownice) byli agresywni na skutek dużej ilości wypitego alkoholu lub zażycia innych środków psychoaktywnych. Co ciekawe, w wypowiedziach rozmówczyń można zauważyć pewien stopień zrozumienia dla agresywnego zachowania koleżanek. Jest ono postrzegane jako uboczny skutek

sposobu organizacji pracy, to jest konieczności rywalizacji o klientów i będącej jej efektem zazdrości o popularność wśród odwiedzających lokal. Jako element wzmacniający agresywne zachowanie współpracownic wymieniana była także ich trudna sytuacja finansowa, która w skrajnych przypadkach popychała niektóre kobiety do podejmowania prób pozbycia się konkurentki z lokalu:

*Raz słyszałam, że dziewczynie coś, chyba klej wlały do butów. W tym poprzednim miejscu to dziewczynie do blyszczyka Domestosa dolały. Ona w ogóle miała duże usta i czerwone, ale jak to pomalowała, chyba w miarę szybko się zorientowała, no ale miała czerwone! Ona wtedy do domu pojechała. [kobieta, 23 lata, 4 lata pracy w agencji towarzyskiej]*

*Jak jedna dziewczyna więcej zarabia, albo coś w tym stylu to chcą ją WYTEPIĆ. Bo dziewczyny są z różnych środowisk i WSZYSTKIEGO można się spodziewać. Tego, że tną sobie ubrania nawzajem, niszczą buty, zabierają sobie ubrania nawzajem, no to jest normalne. No może nie normalne, ale można się tego spodziewać. [kobieta, 31 lat, 5 miesięcy pracy w agencji towarzyskiej]*

W konsekwencji rozmówczynie prezentowały fatalistyczną postawę akceptacji pewnego poziomu przemocy ze strony współpracownic, który postrzegały jako kolejną trudność, z jaką trzeba sobie poradzić pracując w seksbiznesie:

*To jest specyfika tego zawodu, że no wiadomo, że szef nie będzie miał wszystkich normalnych dziewczyn, tak? I on też żadnej nie wyprosi, bo to jest też jego biznes i ja to rozumiem. [kobieta, 33 lata, 2 lata pracy w agencji towarzyskiej]*

## Zakończenie

Przemoc wobec pracownic seksualnych nie jest tematem, który pobudza społeczną dyskusję czy angażuje intensywne działania profilaktyczne. Wręcz odwrotnie, jest raczej tematem przemilczanym, rzadko omawianym, naznaczonym etykietą niezrozumienia (o czym świadczyć mogą wypowiedzi osób publicznych, np. polityków, które podają w wątpliwość fakt istnienia przemocy seksualnej wobec osób świadczących te usługi). Jak się wydaje, mogą być za to odpowiedzialne te same czynniki, które jeszcze do niedawna unieważniały przemoc domową wobec kobiet (uwarunkowania kulturowe, system patriarchalny, wykluczenie kobiet ze sfery publicznej; Gruszczyńska 2007). Skoro, jak alarmują organizacje kobiece i jak pokazują wyniki badań, kobiety doświadczające przemocy ze strony swoich partnerów, członków rodzin czy osób nieznanomych często nie mogą liczyć na właściwe wsparcie i pomoc (Gruszczyńska 2007), tym bardziej nie otrzymują jej pracownice agencji, które ze względu na zaangażowanie w prostytucję pozostają na marginesie społeczeństwa.

W zależności od tego, którą perspektywę konceptualizowania przemocy przyjmowały pracownice (przemocy jako ryzyka zawodowego, osobistego zagrożenia czy „naturalnego” elementu interakcji), odmiennie postrzegały niebezpieczeństwa związane z pracą w agencji i inaczej na nie reagowały. Jednakże każda z tych trzech perspektyw jest wyrazem słabej pozycji kobiet świadczących usługi seksualne. Sam fakt zaangażowania się w to działanie sprawia, że są one postrzegane jako osoby, które „szukają” kłopotów. Eksploatacji i obwinianiu kobiet sprzyja także brak formalnych czy prawnych mechanizmów promujących bezpieczeństwo pracy seksualnej (Sanders i Campbell 2007: 13). Jak zauważają badaczki zajmujące się kryminologią feministyczną, przemoc wobec pracownic seksualnych jest wyjaśniana i usprawiedliwiana łamaniem przez kobiety obowiązujących je norm moralnych i seksualnych. Gdyby zachowywały się tak, jak powinny, nie byłyby narażone na przemoc w agencji, ale skoro już się w niej znalazły, powinny potrafić zadbać o swoje bezpieczeństwo lub porzucić niebezpieczne środowisko (Sanders i Campbell 2007: 13). Jak zauważyła Elizabeth Stanko, lokowanie w kobietach odpowiedzialności za unikanie ryzyka jest lokowaniem przyczyny przestępstwa w ofierze (kobiecie), nie zaś sprawcy (zwykle mężczyźnie) (Sanders i Campbell 2007: 12). Jest to przejaw przemocy symbolicznej (Bourdieu 2006), która odzwierciedla słabszą pozycję kobiet w społeczeństwie. Większe prawdopodobieństwo doznania przemocy w trakcie świadczenia usług seksualnych oraz tego, że nie spotka się ona z należytą reakcją policji, jest także rezultatem doświadczenia ubóstwa, dyskryminacji ze względu na płeć i innych form nierówności społecznych, które są pochodną pozycji społecznej kobiet (Katsulis i in. 2010: 358).

Przyjęcie przez badane perspektywy przemocy jako ryzyka zawodowego stanowi próbę poradzenia sobie z istniejącą sytuacją. Redefiniowanie przemocy, bagatelizowanie jej i szukanie racjonalnych wyjaśnień jej bezpośrednich przyczyn pozwala na przystosowanie się do sytuacji, w której przemoc jest i będzie obecna. Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę „najlepsze” agencje, z najbardziej rozbudowanymi systemami bezpieczeństwa, poziom akceptacji ryzykownych zachowań klientów jest w nich niewątpliwie dużo wyższy niż w innych lokalach rozrywkowych czy innych miejscach pracy. Także przemoc ze strony współpracowników (szczególnie w agencjach o opresyjnym stylu zarządzania) nie jest piętnowana czy zwalczana ani na poziomie faktycznych działań, ani nawet obowiązującego dyskursu. Aby móc psychicznie poradzić sobie z ciągłym zagrożeniem i kontynuować świadczenie usług seksualnych, pracownice – obok stosowania odpowiednich strategii działania wobec sprawców przemocy – stosują także opisane powyżej mechanizmy.

Kontekst „normalizacji” obecności przemocy i poczucia bezkarności sprawców oraz braku wsparcia oficjalnych instytucji dla ofiar sprawia, że agencje pozostają zamkniętym światem rządzącym się swoimi zasadami, w którym

pracownicy ochrony i „szef”, nie zaś policja i sądy, są głównym elementem zapewniania bezpieczeństwa. Dopóki tak będzie, dopóty pracownice podczas socjalizacji wtórnej w agencji będą poznawać sposoby „oswojenia” ryzyka przemocy, nie zaś podejmowania skutecznych działań, by je minimalizować.

## Literatura

- Abel, Gillian M. 2014. *A Decade of Decriminalization: Sex work 'down under' but not underground*. „Criminology and Criminal Justice” 14: 580–592.
- Abel, Gillian M., Lisa J. Fitzgerald i Cheryl Brunton. 2007. *The Impact of the Prostitution Reform Act on The Health and Safety Practices of Sex Workers: Report to the Prostitution Law Review Committee, Department of Public Health and General Practice*. Christchurch: University of Otago Press.
- Abel, Gillian M., Lisa J. Fitzgerald i Cheryl Brunton. 2009. *The Impact of Decriminalisation on the Number of Sex Workers in New Zealand*. „Journal of Social Policy” 38: 515–531.
- Aronson, Elliot, Timothy D. Wilson i Robin M. Ackert. 1997. *Psychologia społeczna. Serce i umysł*. Tłum. J. Gilewicz. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.
- Barry, Kathleen. 1995. *The Prostitution of Sexuality. The Global Exploitation of Women*. New York: New York University Press.
- Barnard, Marina, Graham Hart i Stephanie Church. 2002. *Client Violence Against Prostitute Women Working From Street and Off-Street Locations: A Three City Comparison*. Violence Research Programme, ESRC.
- Blumer, Herbert. 2007. *Interakcjonizm symboliczny*. Tłum. G. Woroniecka. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Bourdieu, Pierre. 2006. *Medytacje pascaliańskie*. Tłum. K. Wakar. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Brewis, Joanna i Stephen Linstead. 2002. *'The worst thing is the screwing' (1): consumption and the management of identity in sex work*. „Gender, Work & Organization” 7(2): 84–97.
- Chersich M. F. i in. 2007. *Heavy episodic drinking among Kenyan gemole sex worken is associated with un sele sex, sexual vidence and sexually transnuted infechons*. „International Journal of STD aw AIDS” 18(11): 764–769.
- Church, Stephanie, Marion Henderson, Marina Barnard i Graham Hart. 2001. *Violence by Clients Towards Female Prostitutes in Different Work Settings: Questionnaire Survey*. „British Medical Journal” 322: 524–525.
- Dworkin, Andrea. 1992. *Prostitution and Male Supremacy* ([http://prostitutionresearch.com/pub\\_author/andrea-dworkin/](http://prostitutionresearch.com/pub_author/andrea-dworkin/)).
- Farley, Melissa. 2003 *Prostitution and the Invisibility of Harm*. „Women & Therapy” 26(3/4): 247–280.
- Farley, Melissa. 2004. *„Bad for the body, bad for the heart”: Prostitution Harms Women Even if Legalized or Decriminalized*. „Violence Against Women” 10: 1087–1125.



- Farley, Melissa. 2005. *Prostitution Harms Women Even if Indoors: Reply to Weitzer*. „Violence Against Women” 11: 950–964.
- George, William i Susan A. Stoner. 2000. *Understanding acute alcohol effects on sexual behavior*. „Annual Review of Sex Research” 11(1): 92–124.
- Gilchrist, Gail, Jacqui Cameron i Jane Scoular. 2005. *Crack and Cocaine Use among Female Prostitutes in Glasgow: Risky Business*. „Drugs: Education, Prevention and Policy” 12(5): 381–391.
- Glaser, Barney i Anselm L. Strauss. 2009. *Odkrywanie teorii ugruntowanej*. Tłum. M. Gorzko. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Goffman, Erving. 2005. *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Tłum. A. Dzierżyńska i J. Tokarska-Bakir. Gdańsk: GWP.
- Gruszczyńska, Beata. 2007. *Przemoc wobec kobiet: aspekty prawnokryminologiczne*. Warszawa: Oficyna Wolters Kluwer business.
- Izdebski, Zbigniew, Grzegorz Bartosik i Anna Kaliwoda. 2002. *Zachowanie seksualne i wiedza na temat HIV/AIDS w grupie kobiet świadczących usługi seksualne. Raport TNS OBOP*. Retrieved September 29, 2014. ([http://www.aids.gov.pl/badania\\_spoleczne/228/](http://www.aids.gov.pl/badania_spoleczne/228/)).
- Jeffreys, Sheila. 1997. *The Idea of Prostitution*. Melbourne: Spinifex Press.
- Jeffreys, Sheila. 2001. *Legalizacja prostytucji nie jest rozwiązaniem*. „Prawo i Płeć” 1: 34–40.
- Katsulis, Yasmina, Vera Lopez, Alesha Durfee i Alyssa Robillard. 2010. *Female Sex Workers and the Social Context of Workplace Violence in Tijuana, Mexico*. „Medical Anthropology Quarterly” 24(3): 344–362.
- Kesler, Kari. 2002. *Is a Feminist Stance in Support of Prostitution Possible? An Exploration of Current Trends*. „Sexualities” 5: 219–235.
- Koken, Juline A. 2011. *Independent Female Escort’s Strategies for Coping with Sex Work Related Stigma*. „Sexuality & Culture” 16(3): 209–229.
- Konecki, Krzysztof. 2000. *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: WN PWN.
- Kuhn, Manfred H. 1972. *The Reference Group Reconsidered*. W: J.G. Manis i B.N. Meltzer (red.). *Symbolic Interaction. A Reader in Social Psychology*. Boston, London, Sydney, Toronto: Allyn and Bacon, s. 171–184.
- Li, Qing, Xiaoming Li i Bonita Stanton. 2010. *Alcohol Use among Female Sex Workers and Male Clients: An Integrative Review of Global Literature*. „Alcohol & Alcoholism” 45 (2): 188–199.
- NSWP Global Network of Sex Work Projects. [b.d.]. *Sex Work and the Law: Understanding Legal Frameworks and the Struggle for Sex Work Law Reforms*. „Briefing Paper” 07.
- Overall, Christine. 1992. *What’s wrong with prostitution? Evaluating Sex Work*. „Signs” 4: 705–724.
- Pateman, Carol. 1988. *The Sexual Contract*. Stanford: Stanford University Press.
- Rapley, Tim. 2010. *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów*. Tłum. A. Gąsior-Niemiec. Warszawa: WN PWN.

- Raymond, Janice G. 2006. *10 powodów by nie legalizować prostytucji (i prawna odpowiedź na prostytucję)*. „Prawo i Pleć” 12: 52–59.
- Roberts, Nickie. 1997. *Dziwki w historii: prostytucja w społeczeństwie zachodnim*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Sallmann, Jolanda. 2010. *Living With Stigma: Women's Experiences of Prostitution and Substance Use*. „Affilia” 25(2): 146–159.
- Sanders, Teela. 2004. *A Continuum of Risk? The Management of Health, Physical and Emotional Risks by Female Sex Workers*. „Sociology of Health & Illness” 26(5): 557–574.
- Sanders, Teela i Rosie Campbell. 2007. *Designing Out Vulnerability, Building in Respect: Violence, Safety and Sex Work Policy*. „The British Journal of Sociology” 58(1): 1–19.
- Scambler, Graham. 2007. *Sex Work Stigma: Opportunist Migrants in London*. „Sociology” 41(6): 1079–1096.
- Shibutani, Tamotsu. 1962. *Reference Group and Social Control*. W: A.M. Rose (red.). *Human Behavior and Social Processes. An Interactionist Approach*. Boston: Houghton Mifflin Company, s. 128–147.
- Shibutani, Tamotsu. 1976. *Reference Group as Perspective*. W: J.G. Manis i B. N. Meltzer (red.). *Symbolic Interaction a Reader in Social Psychology*. Boston: Allyn & Bacon, Inc, s. 160–170.
- Ślęzak, Izabela. 2016. *Praca kobiet świadczących usługi seksualne w agencjach towarzyskich*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Sokoloff, Natalie J. i Ida Dupont. 2005. *Domestic Violence at the Intersections of Race, Class, and Gender: Challenges and Contributions to Understanding Violence against Marginalized Women in Diverse Communities*. „Violence Against Women” 11(1): 38–64.
- Strauss, Anselm i Juliet Corbin. 1990. *Basics of Qualitative Research*. London: Sage.
- Tomura, Miyuki. 2009. *A Prostitute's Lived Experiences of Stigma*. „Journal of Phenomenological Psychology” 40: 51–84.
- Weitzer, Ronald. 2005a. *Flawed Theory and Method in Studies of Prostitution*. „Violence Against Women” 11: 934–949.
- Weitzer, Ronald. 2005b *New Directions in Research on Prostitution*. „Crime, Law & Social Change” 43: 211–235.
- Weitzer, Ronald. 2013. *Researching Sex Work in the Twenty-first Century*. „Contemporary Sociology: A Journal of Reviews” 42: 713–722.

## Occupational Risk: Violence Experienced by Indoor Sex Workers

### Summary

The aim of this article is to reconstruct how violence in connection with sex services is perceived by female workers of escort agencies. The article contains an

---

analysis of empirical material on the category of violence as an occupational risk, a personal danger, or a 'natural' element of interaction. The category of violence as an occupational risk, with the related redefining, trivializing, and justification of violence, is more broadly presented. The article is based on the author's own research conducted in escort agencies. The main techniques of collecting data were observation and casual interviews with women offering sex services. The data was analysed in accord with the methodology of accepted theory.

Key words: prostitution; sex work; violence; qualitative research; escort agencies.